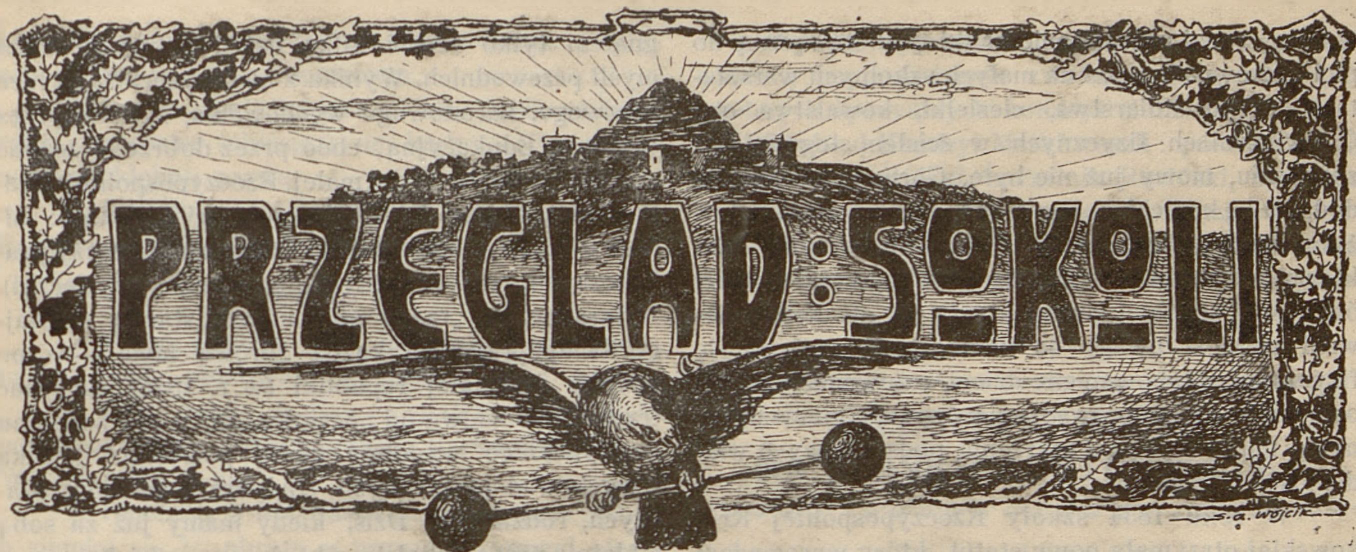
Nr. 4. Kraków 16. lutego 1909.



ORGAN OKRĘGU I (KRAKOWSKIEGO) POL. TOW. GIMNAST. SOKOLICH
Wychodzi dwa razy w miesiącu około 1-go i 16-go.

Prenumerata roczna 3 kor. Numer pojedynczy 25 hal. — Ogłoszenia: jednoszpaltowy wiersz petitem 20 hal.
Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Wolska l. 27 (Gmach Sokoła).

URYWEK Z DZIEJÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W POLSCE.

(CZASY RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ).

Zdawałoby się, że te świetne idee, jakie przyniosła z sobą ustanowiona w r. 1773 komisya edukacyjna, postawiwszy jako zasadę powszechnego wychowania młodzieży — równorzędnie edukacyę fizyczną obok edukacyi rozumowej czyli moralnej — zgasną bezpowrotnie z chwilą rozbioru Polski i odebrania jej samodzielności politycznej. A jednak mimo rozdarcia na trzy części i przystosowania do nich obcych systemów rządzenia i wychowania — duch „ustaw komisyi narodowej dla stanu akademickiego i dla szkół w krajach Rzeczypospolitej“ (Warszawa 1783) żył długo i przenikał urządzenie szkół zabranych dzielnic. Wielkie imiona Kołłątaja, X. Piramowicza, Ks. Adama Czartoryskiego, X. Popławskiego i innych, choć błysły jak meteoryt — świeciły jak gwiazdy, starcząc na długo za przykład do naśladowania i program dalszej działalności. Dowodem tego świetna karta z dziejów liceum kamienieckiego, z którego Czacki potrafił stworzyć pierwszorzędną pod każdym względem instytucyę naukową na całym Wołyniu, dowodem wzorowa organizacya szkół z czasów księstwa Warszawskiego, które w myśl zasad Komisyi Edukacyi narodowej potrafiły obok kształcenia wpajać w umysł ucznia spory zasób praktycznych wiadomości, wiążących go z życiem i urobić go na samodzielnie myślącego człowieka. Dość wspomnieć, że program nauk szkół ludowych obok początków rolnictwa, ogrodnictwa, weterynaryi, obok historyi polskiej etc. obejmował podstawowe wiadomości z hygieny, przepisy obchodzenia się z ogniem i zachowania się w czasie pożaru (tak zwany katechizm ogniowy) — nie licząc oczywiście zabaw, przechadzek etc.

Maleńka Rzeczpospolita Krakowska, ogłoszona szumnie „wolna i niepodległa“ przez Kongres wiedeński w r. 1815 i poddana pod opiekę trzech „najjaśniejszych protektorów“, mimo tej uciążliwej i zbyt kosztownej protekcyi zdobywa się w dość krótkim czasie na urządzenia społeczne, które w niektórych dziedzinach przynoszą zaszczyt miniaturowej republice. I tak na punkcie wychowania i szkolnictwa statut organizacyjny z r. 1817 wprowadza to, czego nie znały nawet ustawy księstwa Warszawskiego t. j. naukę powszechną i obowiązkową, wyprzedzając w ten sposób nawet ustawodawstwo pruskie o całe lat ośm. Żałować tylko należy, że organizując wychowanie młodzieży, nie uwzględniono rady X. Franciszka Piekarskiego, członka Dozoru szkolnego krakowskiego departamentu, wybitnego na one czasy pedagoga i znawcy ludu. W dziełku p. t.: Ksiądz proboszcz i wikary w Proszowicach — (wydanem w Krakowie w r. 1811) twierdzi on, że „najlepiej ten edukacyę opisał, kto powiedział, że tego się dzieci uczyć powinny, co całe życie robić mają“.

Żąda więc X. Piekarski od uczniów, aby obok innych wiadomości „rozumieli“ co to jest „miłość ojczyzny“. Licząc się zaś z właściwą dzieciom ży-

wością, radzi przeplatanie nauki „robotą ręczną do płci stosowną“, radzi na małych szkolnych warsztatach uczyć stolarstwa, ciesielki, kowalstwa etc. O ćwiczeniach fizycznych w ścisłem tego słowa znaczeniu, mowy już nie było. Gorliwi nauczyciele dodawali „katechizm ogniowy“, nieco o ziołach pożytecznych i lecznictwie domowem, a tylko niektórzy wizytatorowie Dozoru głównego (najwyższej ówczesnej szkolnej magistratury) jak np. X. Stachowski zwracał uwagę na konieczność „zajęcia się fizycznem wychowaniem dzieci, czuwania nad ich ochędóstwem, zaprowadzenia ćwiczeń gimnastycznych, nauki śpiewu i szerzenia podstawowych wiadomości z hygieny“.

W roku 1834 szkoły Rzeczypospolitej Krakowskiej otrzymały nowy statut, który wprowadzał do programu nauk zasadnicze wiadomości z hygieny a także prawie we wszystkich szkołach naukę „marszu i innej zręczności“. Przeciw tej w szczupłych rozmiarach nauce gimnastyki protestowali jednak tu i ówdzie rodzice, widząc w niej zapowiedź obowiązku służby wojskowej. Oczywiście jednak, że gdy w granicach dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, był tylko jeden zakład średni t. j. liceum nowodworskie (obecnie gimnazyum św. Anny), a resztę tworzyły same szkoły ludowe w okolicznych wsiach i miasteczkach — nie było nawet możności stworzenia jakiegoś wydatniejszego systemu i ćwiczeń fizycznych. W każdym razie musztra, wycieczki, ćwiczenia w obrotach żołnierskich, weszły w program zabaw i urozmaicały zwłaszcza doroczne majówki. Oto jak np. „Gazeta krakowska“ z 23 maja 1819 r. opisuje majówkę młodzi gimnazyalnej św. Anny: „Rozwinąwszy nauczyciele szyki w różne oddziały, dali znak do zabaw, które na przemian, w różny sposób przy hucznej janczarskiej i stosownej muzyce rozpoczęła młodzież“. „Około 2-giej z południa, po dwugodzinnym spoczynku i zasiłku, na werbel bębna uszykowana młodzież za wskazaniem obrotów przez „urodzonego“ Kozickiego, profesora gimn., rozdzielona na dwie partye, uderzyła w przyjemnych manewrach na siebie; zbliżywszy się do siebie partye i zachowując najprzyzwoitsze względnie siebie stosunki, w walce okazywały zręczność, dowcip i odwagę“. Z powrotem sztandary studenckie umajone zielenią pochyliły się w Przegorzałach przed krzyżem, wystawionym na pamiątkę księcia Józefa, a stosowne przemówienie jednego z profesorów o czynach dzielnego wodza zagrzało serca i umysły. Już w samem mieście złożono jeszcze hołd przed pałacem czcigodnego biskupa Woronicza, poczem młodzież przy „dźwiękach kapeli janczarskiej“ rozeszła się do domu.

Nie tu miejsce rozwodzić się nad szczegółami w tym fragmentarycznym urywku, w którym pragnąłem tylko rzucić kilka dat i uchwycić kilka myśli przewodnich. Wynika z nich przecież, że idea zdrowego, narodowego wychowania, zasiana przez Komisyę Edukacyjną, choć przez dobrze strzeżone granice, dotarła i do małej Rzeczypospolitej Krakowskiej, kładąc jako principium wychowania: miłość ojczyzny, obok wiedzy i nauczania rzeczy praktycznych, zdrowie (hygienę, marsze, wycieczki). Naturalnie, że „rządy opiekuńcze“ starały się najgorliwiej przydusić każdą zdrową myśl — a po upadku maleńkiej republiki (w r. 1846) zaczynać trzeba było znowu od początku, aby z pod szablonu austryackiego wydobyć duszę polskiego dziecka i wychować ją po myśli tradycyi i ideałów własnych, rodzimych. Dziś, kiedy mamy już za sobą 40-letnią pracę Sokolstwa, kiedy mamy dzieła i czyny takich Krówczyńskich i Jordanów, nie potrzebujemy się już obawiać o przyszłość, byleśmy potrafili zawsze być sobą i nie zatracić wątku idei wysnutej przez nieśmiertelną Komisyę Edukacyjną.

E. Kubalski.

PRZYKŁADY ĆWICZEŃ.

Ćwiczenia popisowe krótkiemi laskami*).

Ułożył Józef Kozłowski z Bochni.

Muzyka: marsz, krakowiak lub mazur o 32 taktach.

Postawa pierwotna: zasadna, laska poziomo przed sobą w dół, nachwyt za końce laski.

Takt. 1. 2. 3. (4).

OBRAZ I.

1. Lewe ramię w pion skos do środka, prawe w dół skos do środka (laska pionowo przed sobą). — Zakrok lewą.

2. Ramiona skrzyżnie wprzód, prawe nad lewem (laska poziomo). — Wykrok lewą.

3. Ramiona w pion (laska poziomo nad głową). — $1/4$ obrotu w prawo na piętach do rozkroku.

4. Ramiona w dół (laska poziomo). — Postawa zasadna, lewa do prawej.

OBRAZ II.

1. Ramiona w pion (laska poziomo nad głową). — Zakrok prawą.

2. Lewa ręka na krzyże, prawem ramieniem z laską wielki okręg czelny na zewnątrz do położenia w pion zewnątrz (prawe ramię z laską w lini

*) Wykonane na popisie korpusu wakacyjnego w Bochni w roku 1908.

prostej, chwyt praworącz za koniec laski). — Wypad prawą w bok z tupnięciem.

3. Prawe ramię łukiem w dół, dochwyt lewą ręką i przenieś (oburącz) na kark. — 1/4 obrotu w lewo, klęknij prawą.

4. Ramiona w dół (laska poziomo przed sobą).— Postawa zasadna, prawa do lewej.

OBRAZ III.

1. Prawe ramię w pion, lewa pięść pod prawą pachą (laska pionowo). — Klęknij lewą wstecz.

2. Lewe ramię w pion zewnątrz, prawa pięść pod lewą pachę, łukiem dolnym (laska ukośnie). — Wypad lewą w bok.

3. Ramiona w dół (laska poziomo, ręce oparte o ziemię). — 1/4 obrotu w prawo na prawej pięcie i palcach lewej nogi, skłoń się wprzód, lewa noga prosto oparta palcami o ziemię, prawa silnie ugięta. Tułów i lewa noga w linii prostej.

4. Ramiona w dół (laska poziomo). — Postawa zasadna, lewa do prawej.

OBRAZ IV.

1. Ramiona w pion (laska poziomo nad głową). — Zakrok prawą.

2. Lewa ręka na krzyże, prawem ramieniem wielki okręg czelny do środka do położenia w poziom w bok (prawe ramię z laską w linii prostej, chwyt praworącz za koniec laski) = cięcie spód. — Wypad prawą w bok z tupnięciem.

3. Prawe ramię, z laską łukiem czelnym dolnym w pion (laska pionowo, ramię z laską w linii prostej), lewa ręka pozostaje na krzyżach. — 1/4 obrotu w lewo do zakroku prawą na palcach (prawą nogę przysuń nieco bliżej).

4. Prawe ramię łukiem na zewnątrz w dół, dochwyć lewą ręką za koniec laski (laska poziomo przed sobą). — Postawa zasadna, prawa do lewej.

SPRAWY ZLOTU KRAJOWEGO W ROKU 1910.

Wydział krakowskiego „Sokoła" odbył w dniu 18 stycznia 1909 r. specyalne posiedzenie dla spraw „Zlotu krajowego w r. 1910". Podstawą obrad był protokół z posiedzenia Wydziału Związku z dnia 6 grudnia 1908 r. i referat naczelnika d. Rucińskiego. Referat ten został już w całości podany w Nrze 2 „Przeglądu Sokolego". Osobna dyskusya wywołaną została wyborem miejsca najodpowiedniejszego na boisko, tak pod względem technicznym jak i materyalnym. Uchwalono na wniosek d. Rucińskiego, aby Prezydyum Towarzystwa zajęło się utworzeniem Oddziału konnego dla potrzeb zlotowych; postarało się o wynajem koni i stajni.

Wydział wybrał Komisyę Matkę, która zostanie wkrótce na posiedzenie zwołaną dla wyboru potrzebnych specyalnych komisyi zlotowych.

W skład Komisyi Matki weszli: prezes Turski, wiceprezes Rowiński, naczelnik Ruciński, dyrektor Kubalski, sekretarz Prochaska i druhowie: Dr Berezowski, Bezeg, Christ, Dąbrowski, Ebert, Gorecki, Kolarz, Niedzielski, Staszczyk, Świderski, Szaynowski i Zieliński.

CZEGO POTRZEBA NA ŚLĄSKU AUSTRYACKIM?

I.

Artykuł druha J. G., zamieszczony w pierwszym zeszycie naszego *Przeglądu*, zachęcił mnie do dorzucenia ze swej strony garści uwag w tej nad wyraz żywotnej kwestyi, uwag wypływających ze szczerej życzliwości dla tych naszych najmłodszych Gniazd.

Quot capita, tot census. Dlatego też korzystam z gościnności *Przeglądu*, który wziął na siebie już w założeniu rolę pośrednika możliwie objektywnego, w którym mają się ścierać różne poglądy i zdania, aby zejść się zawsze w jednym dla nas wszystkich celu.

Artykuł druha J. G. ma jedną wielką zaletę — oto tchnie szczerem przywiązaniem do Gniazda Cieszyńskiego.

Czy jednak to przywiązanie nie jest troszkę... zaściankowem? Czy nie za bardzo podporządkowuje a nawet identyfikuje rozwój Gniazd śląskich z rozwojem Gniazda Cieszyńskiego.

Czy nie jest to pewnym optymizmem twierdzić, że na Śląsku potrzeba nam tylko — sokolni w Cieszynie? Dałby Bóg, aby to było kiedyś naszym jedynym a przynajmniej najważniejszym postulatem na Śląsku *)!

Druhowie, którzy znają nasz Śląsk nie ze słychu tylko i zlotów, którzy tam pracowali może, nie zgodzą się chyba z twierdzeniami druha J. G.

Przypomnijmy sobie, że Śląsk liczy obecnie 11 Gniazd, a dalsze dwa czy trzy mają powstać w najbliższym czasie.

Lecz w jakich warunkach pracują te Gniazda? Nigdzie prawie, prócz jednego Cieszyna, nie ma odpowiedniej sali do ćwiczeń, do zebrań, odczytów, wieczornic. Bo Niemcy w każdym zakątku potrafią stworzyć tyle rozmaitych „Vereinów", że wszystkie sale zarezerwują dla nich na rok cały, że „Sokół" polski musi nieraz odbywać wędrówki od jednego żyda do

*) Widzimy tu nieporozumienie; druhowi J. G. są niewątpliwie znane wszelkie stosunki i potrzeby śląskie, ale on poruszył głównie sprawy sokole tamtejsze. *Przyp. Redakcyi.*

drugiego i prosić o wypożyczenie sali na każdą uroczystość.

Przypomnijmy sobie te festyny sokole, które na Śląsku odbywać się muszą po łąkach i to zawsze daleko od miasta, aby „nie drażnić i nie prowokować spokojnej ludności miejscowej“ !

To jest najboleśniejsza i najsłabsza strona naszego śląskiego Sokolstwa, to ciągłe traktowanie nas przez władze jako *malum necessarium*, to spychanie nas zawsze i wszędzie na ostatni plan.

Więc czego nam przedewszystkiem potrzeba, to zrozumienia naszej idei przez społeczeństwo, to tego, aby „Sokół“ śląski nie tylko był cząstką naszej ogólnej potężnej organizacyi sokolej, ale i cząstką społeczeństwa miejscowego.

Patrząc z tego punktu widzenia na zakładanie sokolni na Śląsku, nie można się zgodzić z twierdzeniem druha J. G., jakoby nam tylko sokolnia w Cieszynie była tak gwałtownie potrzebną, że przed nią ustępują na dalszy plan wszelkie inne otwarte a piekące kwestye.

Nie chcę wdawać się w polemikę co do samej myśli budowy sokolni w Cieszynie, bo to i przekroczyłoby łamy niniejszego artykułu, i mogłoby sprowadzić dyskusyę na teren osobisty, czego chcę zasadniczo uniknąć.

Ale czy wybudowanie sokolni w Cieszynie posunęłoby sprawę naszą na Śląsku tak bardzo naprzód?

Sokoli śląscy, o ile chodzi o ćwiczenia, mogą być stawieni wprost za wzór, zastęp ćwiczących w stosunku do ogólnej liczby członków jest bardzo znaczny ; na wszystkie kursa okręgowe delegują prawie wszystkie Gniazda swych naczelników, (no, aż tak dobrze nie dzieje się, *Przyp. Red.)* nie licząc sie z wydatkami, dla młodych i słabych Gniazd bardzo poważnymi.

Więc w tym kierunku sokolnia Cieszyńska tak bardzo wiele nie miałaby do zdziałania, bo Okręg I. na sprawę tę zwraca zawsze baczną i pieczołowitą uwagę.

A o ile chodzi o stronę moralną, narodową, to na sam fakt wybudowania sokolni w Cieszynie szanowny autor artykułu zapatruje się nieco za bardzo subjektywnie.

Zapewne, myśl sama jest ze wszech miar godną poparcia i poklasku. Ale dlaczego ma ona wykluczać budowę sokolni gdzieindziej?

O ile wiem, z jedenastu gniazd śląskich przystąpiły do gromadzenia funduszów na budowę własnego domu, oprócz Cieszyna, tylko Bogumin-dworzec, Frysztat i zdaje mi się Karwina.

Druhowie znający Śląsk i rozłożenie tych miejscowości zrozumią, że myśl wybudowania własnych domów w tych właśnie miejscach jest zupełnie uzasadniona nie tylko miejscowymi stosunkami, ale i rzeczywiście piekącą potrzebą.

Przesądzać dziś niepodobna, czy i kiedy te sokolnie staną, czy będą miały potem dane warunki do życia i utrzymania. Co do tego, to jedynem kryteryum jest właśnie stosunek „Sokoła“ do miejscowej ludności. Skoro „Sokół“ stanie się raz cząstką społeczeństwa, to mu i upaść nie pozwolą.

A zbieranie funduszów na taki cel można tylko gorąco pochwalić. To przecież najsilniejszy łącznik w każdem Gnieździe — ta myśl, że pracuje się na własną sokolnię. To nie jest separatyzm; owszem z chwilą, gdy Gniazdo które, po sumiennem obliczeniu się ze środkami, przystąpi do gromadzenia grosza na budowę własnego domu, tem samem czuje się już bliższe i ściślej złączone z innemi, z Okręgiem i ogółem Sokolstwa.

Więc zdaniem mojem, potrzeba nam na Śląsku nie tylko sokolni w Cieszynie, lecz przedewszystkiem zżycia się „Sokoła“ z ludnością; potrzeba więcej niż gdzieindziej, zakładania „Sokoła“ w każdej wsi, budowania własnych, jak najskromniejszych, ale w ł a s n y c h sal w każdem mieście, bo naszym celem winno być nie tylko poczuwanie się do wspólności sokolej, ale przedewszystkiem wyrobienie zrozumienia naszej idei i wżycia się w społeczeństwo miejscowe, bez którego poparcia i czynnego, serdecznego współudziału Sokół śląski zostaćby musiał sztucznym wytworem, a nie potrzebą ludności.

A do tego celu nie Cieszyn sam, lecz cały Śląsk tylko skutecznie pomódz może. *K. R.*

(D. n.)

KRONIKA.

Wydział Okręgu V. (Lwów) wydał do swoich Gniazd okólnik z wezwaniem i zachętą, aby celem pomnożenia funduszu na pomnik nad grobem ś. p. naczelnika Durskiego, starały się urządzić przynajmniej po jednym wieczorku gimnastycznym — i uzyskany dochód przesłały na ręce Wydziału okręgowego, a ten je odda do dyspozycyi Wydziału Związku.

Nie mówiąc już o samym celu tych składek, który całe Sokolstwo gorąco uznaje, a do którego wezwane zostało przez Wydział Związku (obacz Przewodnik gimnastyczny ze stycznia 1909 r.), to i sama forma, zalecona przez Okręg V. wydaje się tak piękną i właściwą i celowi i pamięci Zmarłego, że życzyćby należało, aby za przykładem tym poszły wszystkie Gniazda sokole w kraju, a co też zalecamy i Towarzystwom Okręgu I.

Polski Sokół w Petersburgu urządził w niedzielę dnia 7 lutego b. r. publiczny popis gimnastyczny, na którego program złożyły się: Ćwiczenia młodzieży, dorostu, pań i członków Towarzystwa.

Po popisie odbyły się tańce.

W Leodyum (Liége) w Belgii ma powstać nowe Gniazdo sokole. Byłoby ono w zachodniej Europie

drugiem Gniazdem po Paryżu. Założeniem Gniazda zajmuje się w imieniu tamtejszej Polonii d. Toczyski, były członek „Sokoła“ krakowskiego i były członek grona nauczycielskiego „Sokoła“ lubelskiego.

Zasyłamy życzenia najrychlejszego zrealizowania zamiarów i najlepszego rozwoju, z wyrażeniem nadziei, że nowa ta placówka trwałe stosunki nawiąże z nami.

SPRAWY OKRĘGU I.

W sprawie egzaminów sokolich podaje się do wiadomości na podstawie upoważnienia otrzymanego od Wydziału Związku, że: „gdyby się zgłosiło kilku kandydatów z zachodniej części kraju, to będzie wydelegowana komisya z członków krakowskiego „Sokoła“ dla przeprowadzenia tego egzaminu w Krakowie“. Jest to ułatwienie dla tych kandydatów, którym z powodu znacznej odległości Lwowa, dogodniej jest zdawać egzamin w Krakowie.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że prawo zdawania egzaminu sokolego (kwalifikacyjnego) mają:

1. Uczestnicy kursów związkowych, którzy po odbyciu kursu wykażą się przynajmniej półroczną praktyką w jednem z Towarzystw sokolich.

2. Mogą być dopuszczeni do egzaminu sokolego za zezwoleniem Wydziału Związku kandydaci, którzy odbyli przynajmniej dwa kursy okręgowe, wykażą się odpowiednią praktyką i otrzymają przychylną opinię Okręgu.

Podania o przypuszczenie do egzaminu, z dołączeniem świadectwa z odbytego kursu związkowego, względnie poświadczenia z kursów okręgowych oraz przynajmniej półrocznej praktyki w Towarzystwie sokolem, należy wnosić na ręce Wydziałów okręgowych.

Termin egzaminu wyznaczy Prezydum Związku. Egzamin jest pisemny i ustny. Tak przy egzaminie pisemnym, jak i ustnym kładzie się nacisk przedewszystkiem na stronę praktyczną, metodyczną i dydaktyczną. Egzamin obejmuje wszystkie działy gimnastyki towarzyskiej i szkolnej męskiej i żeńskiej, organizacyę i regulaminy sokole. Kandydat ma się wykazać również dobrą osobistą wprawą w ćwiczeniach. Kandydaci, którzy nie mają kursu związkowego, będą nadto egzaminowani z anatomii, fizyologii, hygieny i pomocy w nagłych wypadkach.

Kandydaci, którzy złożą egzamin, otrzymają ze Związku sokolego „patent nauczycielski na samoistnego nauczyciela gimnastyki w polskich gimnastycznych Towarzystwach sokolich.

Lustracyę Wydziału Okręgu I. w Krakowie przeprowadził w dniu 23 stycznia b. r. Prezes Związku d. Dr Ksawery Fiszer.

W zwołanem posiedzeniu Komisyi miejscowej Wydziału wzięli udział: prezes Okręgu Turski, sekretarz Szaynowski, naczelnik Ruciński, oraz dd. Christ, Michalski, Świderski i Dr Emilewicz z Podgórza. Po sprawdzeniu dziennika czynności, aktów, rachunków i zapisków — informował się d. Prezes o pracach Wydziału i ruchu Towarzystw, nie mniej o przygotowaniach do Zlotu krajowego, udzielając swych wskazówek i uwag. Między innemi podniósł użyteczność podziału Okręgu na techniczne dzielnice i zalecił podanie zasad tej organizacyi do szerszej wiadomości, celem zachęcenia do niej innych Okręgów. W kwestyi wydania nowego regulaminu dla Grona nauczycielskiego okręgowego, celem uczynienia go ciałem mniej ciężkiem, mianowicie przez uszczuplenie składu jego członków, wyraziła komisya zdanie, że dotychczasowe należenie do Grona wszystkich naczelników Gniazd, ma jednak wiele dodatnich stron. Na posiedzeniach bowiem nie tylko obraduje się nad różnemi sprawami technicznemi, organizacyjnemi, ale też przerabia praktycznie ważniejsze ćwiczenia i lekcye, zapoznaje z nowszym ich kierunkiem i t. p., i w ten sposób uczestniczący naczelnicy wynoszą korzyść i zawsze przywożą do swych Towarzystw, zwłaszcza mniejszych, pewien nabytek i postęp. Możnaby więc ograniczyć tylko ilość przepisanych posiedzeń z 4 na 2 rocznie, gdyż i tak zwyczajnie więcej się ich nie odbywa; natomiast co do innych zmian będzie właściwem zaczekać na rezultaty z podziału dzielnicowego, na podstawie którego naturalnym już biegiem rzeczy ściślejsze Grono okręgowe będą stanowili kierownicy dzielnic.

Co do ułożenia instrukcyi administracyjnej dla Okręgów, zgodzono się na to, że jest ona pożądaną; do czasu jednak wystarcza i obecny regulamin, w którego ramach i posiłkując się własną inicyatywą, mogą Okręgi dużo i skutecznie pracować.

Komisya podniosła konieczność wydania już wreszcie przepisu i wzoru co do wierzchniego okrycia do stroju sokolego (peleryny), uchwalonego przez Zjazd Delegatów jeszcze w r. 1907.

Informował się również d. Prezes o wydawanym przez Okręg od 1 stycznia b. r. własnym organie „Przegląd Sokoli“, jego redakcyi i kosztach — i wreszcie wyraził Wydziałowi swe uznanie za gorliwą i celową działalność.

Po skończonej lustracyi Szanowny druh Prezes Związku wziął udział w wieczornicy, którą urządzał „Sokół“ krakowski dnia tego dla uczczenia rocznicy Powstania styczniowego.

Z TOWARZYSTW.

KRAKÓW. Celem przysporzenia członków, a to wobec zapowiedzianego Zlotu krajowego, komisya ewidencyjna Sokoła krakowskiego wysłała do wszystkich członków następ-

pujące wezwanie, które, nie wątpimy, przez każdego będzie ściśle spełnione!

* * *

Popierać rozwój Towarzystwa i jednać mu członków w jakimbądź charakterze, czy to założycieli, czy wspierających, czy ćwiczących, jest obowiązkiem każdego dobrego „Sokoła“ tem więcej, że

ZLOT SOKOLI
który się odbędzie w Krakowie w r. 1910

ma przedstawić oczom całej Polski skuteczną Towarzystwa działalność.

Wobec tego kładziemy na sercu każdego o dobro Towarzystwa dbałego Sokoła, by przynajmniej jednego członka dla Towarzystwa pozyskał.

Załączamy kartę zgłoszenia.

Komisya ewidencyjna
Towarzystwa gimn. „Sokół“
w Krakowie.

MYŚLENICE. Sprawozdanie z czynności za r. 1908. Wydział Towarzystwa skierował swą pracę głównie w trzech działach a mianowicie:

1) W dziale gimnastycznym —
2) W dziale administracyjnym —
3) W dziale krzewienia i podtrzymywania ducha i myśli polskiej w Towarzystwie.

W dziale pierwszym zaznaczamy ważną zmianę w kierunku prowadzenia samej gimnastyki; a mianowicie w myśl nowego statutu i na wzór Gniazd pierwszorzędnych wprowadziliśmy w życie stały urząd naczelnika, a nie z corocznego wyboru, który mógł oddziaływać tylko szkodliwie przez ewentualne zmiany w systemie i prowadzeniu gimnastyki.

W szczególności nadmieniamy, że ćwiczenia dla samych druhów odbywały się 2 razy tygodniowo, t. j. w poniedziałki i piątki, na któreto ćwiczenia uczęszczało 6 do 12 druhów, regularnie zaś 6. Ćwiczenia dla uczniów szkół ludowych odbywały się 4 razy tygodniowo pod kierunkiem gospodarzy klas, instruowanych przez naczelnika „Sokoła“. Ćwiczenia dla świeżo otworzonej I. klasy gimnazyalnej odbywały się dwa razy w tygodniu. Ćwiczenia dla uczniów szkoły przemysłowej odbywały się raz tygodniowo. Uczniów szkół ludowych uczęszczało na gimnastykę przeciętnie 200, gimnazyum 33, szkoły przemysłowej 40.

Oprócz samych ćwiczeń odbywały się także popisy gimnastyczne; mianowicie w sierpniu odbyły się ćwiczenia dziewcząt wstążkami, jakoteż wolne samych druhów, i lancami. Również odbył się popis uczniów gimnazyalnych laskami, jakoteż przez wykonanie piramid na wieczorku Kościuszkowskim.

W dziale drugim praca Wydziału skierowała się głównie do przysparzania majątku Towarzystwa, umarzanie istniejących długów, jakoteż pomnażania inwentarza.

W szczególności zaznaczamy:

Członków czynnych zwyczajnych liczymy . . .	93
„ „ wspierających	16
„ „ honorowych	5
Razem . . .	114

W ciągu roku wystąpiło druhów 13, dla których urządzono dwie wieczornice, przybyło zaś 17. Posiedzeń odbył Wydział w ciągu roku 13. Przychody w ogólności wynosiły 3724 K. 18 h., rozchody 3415 K. 67 h. tak, że rok administracyjny zamykamy nadwyżką przychodów w kwocie 308 Kor. 51 h., które przelewamy do dochodów funduszu obrotowego na rok 1909. Celem przysporzenia dochodów Wydział urządził w roku minionym 5 zabaw jakoteż festyn, z którego czysty dochód wynosił 309 K. 16 h., dochód zaś z zabaw i przedstawień 135 K. 95 h. Ponadto wystarał się Wydział o subwencye z tutejszej Kasy oszczędności, jakoteż o zwrot za opał używany przy gimnastyce dzieci, od miasta. Ważną też rubrykę w naszych przychodach stanowi użyczenie sali naszej na gimnastykę uczniów gimnazyalnych, za której używanie przyznała nam Rada szkolna krajowa 200 kor. rocznie od każdej klasy. Inwentarz Towarzystwa pomnożyliśmy w tym roku przez sprawienie nowych sprzętów i przyborów. Bibliotekę powiększono o kilkadziesiąt książek, jakoteż kilkadziesiąt dano do oprawy.

Inwentarz Towarzystwa przedstawia obecnie wartość około 31000 kor., długi zaś około 13000 kor. W końcu zauważamy, że z minionego roku nie zalegamy z żadną ratą ani wekslową ani hipoteczną, jakoteż, że mamy już nagromadzony i zapłacony opał na czas dłuższy.

W dziale trzecim Wydział Towarzystwa starał się w zupełności, o ile to było w jego mocy i zakresie działania, stanąć na wysokości zadania polskiego gimnastycznego Towarzystwa „Sokół“. W szczególności starał się Wydział krzewić i rozwijać myśl narodową przez urządzanie odpowiednich przedstawień i odczytów, uroczyste obchodzenie rocznic i jubileuszów ważnych chwil w dziejach narodu polskiego. I tak: obchodziliśmy uroczyście rocznicę „Trzeciego Maja“, rocznicę bitwy pod Grunwaldem, jakoteż rocznicę śmierci naszego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki.

Nadmieniamy, że praca nasza w tym kierunku nie ograniczała się jedynie do naszego własnego Gniazda, lecz także i na zewnątrz, a mianowicie: Mimo zobowiązań finansowych, jakie ma do wyrównania Towarzystwo, staraliśmy się dopomagać i innym Gniazdom sokolim a w szczególności na kresach, o ile możności dodać cegiełkę do zbudowania gmachu trwałej idei polskiego „Sokoła“ w całym kraju.

W szczególności udzieliliśmy stosowne subwencye następującym Gniazdom: w Turce, Peczeniżynie, „Sokół III“ we Lwowie, Śniatynie, Głogowie, Tarnobrzegu, Haliczu, Winnikach, Dąbrowie, Przeworsku, Chodorowie, Łyścu, Radymnie i Busku.

W dalszym ciągu staraliśmy się żyć w kontakcie i z innemi Gniazdami osobiście, delegując poszczególnych druhów do uczestniczenia w obchodach, urządzanych przez inne Gniazda n. p. Dobczyce, Skawinę i Podgórze.

Wkońcu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że staraliśmy się dopomagać i innym Towarzystwom miejscowym do szerzenia patryotyzmu n. p. przez udzielanie naszej sceny i sali na przedstawienia amatorskie za minimalnem wynagrodzeniem.

Skład Wydziału Towarzystwa na rok 1909 jest następujący: Prezes: Dr Wiktor Łodziński, I. Wiceprezes: Dr Józef Gałuszka i gospodarz, II. Wiceprezes: Edward Klebert. Wydziałowi: Jan Płatkowski, sekretarz; Tadeusz Gedrojć, zastępca sekretarza; Franciszek Ruczyński, skarbnik; Tadeusz Bursztyn, naczelnik; Piotr Pitala, Teodor Pitala, Stanisław Szczurowski, Józef Pomiankowski.

PODGÓRZE. Popis gimnastyczny „Sokoła“ w Podgórzu odbył się dnia 7. lutego b. r. wieczorem. Program składały następujące ćwiczenia.

1. Uczenice Towarzystwa (w liczbie 42):
a) ćwiczenia wspólne laskami dwójkowe, (4 obr. układu S. Rucińskiego);
b) ćwiczenia w zastępach na przyrządach, i to I. zastęp najmłodszych na kozle, II. zastęp na kółkach, III. zastęp skok w wyż ponad sznurek z mostkiem sprężystym.

Ćwiczenia wspólne laskami były bardzo dobrze wykonane, jak również wejście i ustawienie.

2. Panie: (w liczbie 13):
a) Ćwiczenia wspólne rejowe zdobionymi obręczami (4 obrazy układu S. Rucińskiego);

b) Ćwiczenia w zastępie (12 ćwicz.) na koniu wszerz z łękami, na którym przećwiczono woltyże kuczne i odboczne. Zaznaczyć tu należy, że punkt ten był najlepszym z całego programu i to nie tylko wykonaniem ćwiczeń ale i postawą podczas tychże. Zrobićby można tylko uwagę, że nie powinno się używać przy stroju ćwiczebnym bucików na dwupiętrowych obcasach; nie tylko ze względu na wygląd niełądny — ale i niewygodę, a nawet niebezpieczeństwo w ćwiczeniach.

3. Członkowie.

a) Ćwiczenia wolne (4 obrazy ze Zlotu Sokolstwa czeskiego z r. 1907).

Choć układ samych ćwiczeń ładny, to wykonanie ich było nie dość czyste. N. p. w 3-cim obrazie skłon do uniku z oparciem rąk o podłogę — prawie wszyscy nogę wysuniętą wstecz uginali w kolanach, zamiast trzymać ją zupełnie wyprostowaną. Dalej wypady również nie były prawidłowo wykonane, wskutek czego ćwiczenia traciły na uroku.

Zauważono również wadliwą postawę ćwiczących po każdym skończonym obrazie, z rękoma ugiętemi w łokciach i dłonią na przodzie (zamiast na szwie spodni z boku).

Skończywszy ćwiczenia wolne ćwiczyli członkowie na przyrządach i to:

b) na drążku (9 ćwiczących);

c) na stole wzdłuż, z mostkiem sprężystym (8 ćwiczących). Zakończono popis piramidami w 3-ch zastępach a to: w środku piramidy wolne, po obu bokach piramidy na niskich drabinach; w każdym zastępie po 6-ciu ćwiczących.

Kończąc opis powyższego wieczorku, a to ze strony tylko gimnastycznej, pozwalam sobie dodać, że wykonanie wszystkich ćwiczeń świadczy chlubnie o pomyślnym rozwoju Towarzystwa oraz o niezmordowanej pracy d. naczelnika. Po popisie odbyła się wieczornica dla członków Sokoła i ich rodzin. *Hbk.*

SKAWINA. Sprawozdanie Wydziału z czynności za r. 1908.

Na Zgromadzeniu Towarzystwa w d. 26 stycznia 1908 r. wybrano do wydziału d. d.: Bieńkowskiego Bolesława, Czapkiewicza Władysława, Farbowskiego Józefa, Mroczkowskiego Stanisława, Dra Maszewskiego St., Parucha Jana, Pajączkowskiego Franciszka, Peszkowskiego Bronisława, Dra Szwarca Emila.

Do komisyi kontrolującej wybrano: Dzikowskiego Franciszka, Giebułtowskiego Stanisława.

Do sądu honorowego: Ks. Flis Teofil, Kucharski Wł., Szarek Jan. Na posiedzeniu dnia 27. stycznia ukonstytuował się Wydział, wybierając prezesem d. Mroczkowskiego, zastępcą d. Dra Maszewskiego; sekretarzem d. Farbowskiego, skarbnikiem d. Pajączkowskiego, gospodarzem d. Parucha.

W roku 1908 Wydział odbył 9 posiedzeń. Dnia 19. lutego uchwalił Wydział przystąpić z wiosną do budowy kręgielni, na której budowę zaciągnięto w tut. Kasie zaliczk. kwotę 800 kor., w datkach otrzymano 193 kor. 20 hal. Na ostatniem swojem posiedzeniu uchwalił Wydział wprowadzić w naszem Gnieździe ćwiczenia w strzelaniu jako obowiązkowe, w myśl uchwały Wydziału okr. w Krakowie z dnia 22 listopada 1908 r.

Ć w i c z e n i a g i m n.

Naczelnikiem był d. Hahorkiewicz Edw. W roku ubiegłym ćwiczenia druhów bardzo rzadko się odbywały; po części także brak zainteresowania się u młodych druhów, mimo kilkakrotnego ich wzywania do wzięcia udziału w ćwiczeniach. Ćwiczenia dzieci szkół ludowych natomiast odbywały się regularnie 4 razy tygodniowo po 2 godziny, pod kierunkiem nauczyciela i naczelnika; uczęszczało do 150 dziewcząt i około 150 chłopców.

O d d z i a ł y i k o m i s y e.

a) Chór. Zawiązany w list. r. 1906, w roku bieżącym nie dał znaku życia z powodu braku kierownika i zainteresowania się chórem.

b) Komisya zabawowa: Kierownikiem d. Maszewski Urządziła w lutym bal, kilka zabaw, oraz wprowadziła w dalszym ciągu w życie sobótki t. j. zebrania sobotnie druhów z swemi rodzinami.

c) Kółko amatorskie, kierownikiem d. Farbowski Józef; z początkiem roku dano 2 przedstawienia. W drugiej połowie roku kółko amatorskie było nieczynne, a na posiedz. Wydz. dn. 17 października d. Farbowski z kierownictwa zrezygnował.

d) Kręgielnia: Gospodarz d. Gogojewicz. Kręgielnia otwarta 1 lipca, zamknięta 20 października. Mimo krótkiego sezonu zysk był 300 kor.

e) Czytelnia: (pod zarządem kom. zab.), gosp. Jan Hahorkiewicz. Dzienników prenumerowano 4, bezpłatnie 2. Biblioteka liczyła 600 książek.

U r o c z y s t o ś c i i w i e c z o r n i c e:

Wydział urządził nabożeństwa żałobne za poległych w Powstaniu stycz. i listop., w których brała udział młodzież szkolna. Urządzano wieczorki muzykalno-wokalne w stycz. 3 maja i listop., w grudniu urządzono „Opłatek“. W lipcu i sierpn. brali nasi druh. udział w urocz. w Myślenicach w Podgórzu, w Wieliczce i w Suchej. Zakończając niniejsze sprawozdanie, składa Wydział wszystkim, którzy materyalnie lub pracą przyczynili się do rozwoju naszego Gniazda, podziękowanie.

Przychody kasowe wynosiły kwotę	5418 02	kor.
Rozchody „ „ „	5199 20	„
Pozostałość na rok 1909	218 82	„
Zaległe wkładki członków	47 —	„
Czysty majątek	18913 15	„

W d. 31 styczn. 1909 odbyło się doroczne „Walne Zgromadzenie“, na którem wybrano ten sam Wydział co w roku zeszłym; Wydział ten ukonstytuował się następująco: d. Dr Stanisław Maszewski prezesem, d. Dr Emil Szwarc zastępcą, Józef Farbowski sekretarzem, Franciszek Pajączkowski skarbnikiem, Wład. Czapkiewicz gospodarzem, Bronisław Peszkowski, Bolesław Bieńkowski, Jan Paruch i Stanisław Mroczkowski wydziałowymi.

„POD SOKOLIM ZNAKIEM“.

Nakładem polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Wieliczce,

wyszedł niedawno obrazek sceniczny: „Pod Sokolim znakiem“, napisał wierszem d. St. P(isz). Obrazek ten w dwu odsłonach wystarcza do zapełnienia wieczoru. Dwukrotnie wystawiony na scenie wielickiej, sprawił na publiczności licznie zebranej wielkie wrażenie, a Sokół zyskał licznych nowych druhów.

Do obrazka tego piękną muzykę dorobił druh T. P. Oba te dzieła są zastrzeżoną własnością „Sokoła“ w Wieliczce, gdyż wymienieni druhowie dedykowali je „Sokołowi“ w Wieliczce, przeznaczając czysty dochód na budowę sokolni.

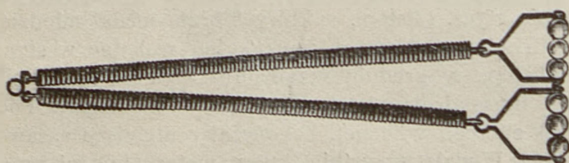
„Sokół“ w Wieliczce pozwala na wystawienie tej sztuki w innych Gniazdach pod następującymi warunkami:

1. Sztuka „Pod sokolim znakiem“ wraz z muzyką nie może wyjść poza obręb miejsca, które otrzymało pozwolenie na jej wystawienie.

2. Gniazdo, chcące ją wystawić, musi zakupić u nas 14 egzemplarzy po 1 koronie t. j. tyle, ile osób głównych występuje (4 panie).

3. Odpis partytury do muzyki udziela się za kwotę 30 koron.

4. Na koszta przepisania partytury należy uiścić z góry kwotę 20 kor. Te ostatnie koszta zmniejszą się, gdy „Sokół“ w Wieliczce da ją wydrukować, ewentualnie odbić.



Nakładem Wydziału Okręgu I. pol. Tow. gimn. sokolich. — *Odpowiedzialny redaktor i wydawca: St. Szaynowski.*
Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie, pod zarządem A. Świerzyńskiego.